



Koniec epoki

Tawerna pod Wieżą do wydzierżawienia

 **Budmet**
okna i drzwi

OKNA • DRZWI • ROLETY

    **EI30
EI60**

Wałcz, ul. Kołobrzaska 37, tel. 67 258 34 24, 605 548 500
e-mail: biuro@pw-budmet.pl
www.pw-budmet.pl



Firma Purmo Group Poland Sp. z o.o. Oddział w Wałczu

STANOWISKO: Główny Księgowy (firma produkcyjna zatrudniająca do 50 pracowników)

MIEJSCE PRACY: Wałcz (praca stacjonarna)

Zakres Odpowiedzialności:

- Prowadzenie ksiąg rachunkowych zgodnie z polskimi zasadami rachunkowości,
- Przygotowanie i składanie deklaracji podatkowych (VAT, CIT, podatki lokalne),
- Przygotowanie i składanie informacji do Urzędu Statystycznego,
- Przygotowanie miesięcznych sprawozdań finansowych – zgodnie ze standardem grupowym,
- Roczne zamknięcie ksiąg rachunkowych – współpraca z audytorami,
- Przygotowanie rocznych budżetów oraz miesięcznych prognoz,
- Wsparcie dla Dyrektora Fabryki w obszarze prognozowania produkcji i kontroli kosztów,
- Przygotowanie raportów analizy kosztów i marży.

Nasze wymagania:

- Wykształcenie kierunkowe (Finanse, Rachunkowość),
- Bardzo dobra znajomość polskich standardów rachunkowości,
- Bardzo dobra znajomość przepisów podatkowych,
- Doświadczenie w pracy z systemami ERP,
- Znajomość pakietu MS Office – ze szczególnym uwzględnieniem Excel,
- Bardzo dobra znajomość języka angielskiego,
- Komunikatywność i otwartość oraz umiejętność współpracy,
- Gotowość do odbywania podróży służbowych.

Co oferujemy:

- Stabilne zatrudnienie w międzynarodowej firmie,
- Atrakcyjne wynagrodzenie,
- Bogaty pakiet socjalny,
- Dodatkowe ubezpieczenie medyczne,
- Możliwość rozwoju i współpracy w międzynarodowym środowisku.

Oferty proszę wysłać na adres e-mail: praca.walcz@purmogroup.com

Administratorem Twoich danych osobowych jest Purmo Group Poland Sp. z o.o. z siedzibą w Rybniku przy ul. Przemysłowej 11. Kontakt z Inspektorem Danych Osobowych: iod@purmogroup.com lub +48 67 356 5106 .

Twoje dane osobowe przetwarzamy wyłącznie w celu przeprowadzenia rekrutacji wskazanej w ofercie pracy oraz do celów przyszłych rekrutacji, jeśli wyraziłeś stosowną zgodę w CV.

Twoje dane osobowe wskazane w Kodeksie pracy przetwarzamy w oparciu o przepisy prawa (art. 6 ust. 1 lit. c. RODO) i ich podanie jest konieczne do wzięcia udziału w rekrutacji. Pozostałe dane osobowe (np. Twój wizerunek) przetwarzamy na podstawie Twojej dobrowolnej zgody, którą wyraziłeś/eś, wysyłając nam swoje zgłoszenie rekrutacyjne.

Masz prawo do: dostępu do treści danych, sprostowania danych, usunięcia danych, ograniczenia przetwarzania danych, wniesienia sprzeciwu, wniesienia skargi do organu nadzorczego.

Nie przekazujemy Twoich danych osobowych poza Europejski Obszar Gospodarczy. Twoje dane osobowe zostaną usunięte niezwłocznie po zakończeniu procesu rekrutacji.

W każdym czasie możesz cofnąć zgodę, kontaktując się z nami pod adresem e-mail praca.walcz@purmogroup.com

Czas studzenia emocji

Za pozwoleniem - lub nawet jeśli bez - Sz.P. Czytelników zamierzam jeszcze odrobinę podłubać w temacie powiatowych dróg, odczuwam bowiem potrzebę uszczegółowienia swojego stanowiska, które tydzień temu przedstawiłem z grubsza, odnosząc się właściwie tylko do okolicy dróg, o które rozpętała się awantura. Przewiduję, że to, co myślę i co zamierzam napisać, znów może wywołać silne wzmożenie emocjonalne u niektórych osób, pokusa jest jednakowoż silniejsza, a przede wszystkim liczę na to, że wzmożenie dotyczyć będzie jednostek, natomiast większość zacznie - być może - myśleć o utrzymywaniu powiatowych dróg i bezdroży choć troszkę inaczej.

Sądzę więc, że ocenianie dokonań powiatu w zakresie drogownictwa wyłącznie przez pryzmat biegnących przez Różewo szlaków komunikacyjnych (nazywanie ich drogami wydaje mi się rzeczywiście wysoce ryzykowne) fałszuje faktyczny obraz sytuacji. W ciągu ostatnich lat w tej dziedzinie dokonał się bowiem odczuwalny postęp. Zapewne nie wszędzie i nie w takim stopniu, jakbyśmy wszyscy - łącznie z uchwałodawczymi i wykonawczymi władzami powiatu - chcieli, ale jednak się dokonał. W mieście Wałcz wyremontowane zostały wszystkie podlegające powiatowi ulice, przeprowadzone zostały również remonty sporej liczby odcinków dróg we wszystkich gminach powiatu. Takie są fakty. Oczywiście: mieszkańcy Różewa (dla przypomnienia: najliczniej zamieszkałej wsi na terenie naszego powiatu) mogą mieć w nosie remonty zarządzanych przez Powiatowy Zarząd Dróg szlaków na terenie np. gminy Tuczo, gdyż tam bywają co najwyżej sporadycznie, a codziennie rujnują zawieszania swoich aut, jeżdżąc do Wałcza, Piły czy Skrzatusza. Czy mają prawo głośno upominać się o swoje drogi? Bezwzględnie tak, gdyż ich stan rzeczywiście woła o pomoc do nieba. Czy jednak wieszanie banerów i ściąganie PiSowskiej telewizji cokolwiek w tym temacie zmieni? Obawiam się, że wątpię, gdyż najwyczejniej w świecie adresatem słusznych skarg i wniosków powinien być ktoś inny - nie powiat i nie starosta, tylko rząd i samorząd województwa zachodniopomorskiego. System finansowania powiatów powoduje bowiem, że z własnych środków samorządu tego szczebla mogą pomarzyć co najwyżej o łataniu dziur w drogach, i to w ograniczonym zakresie. To, co udało się zrobić w tym temacie w ostatnich latach jest zasługą - poza Powiatowym

Zarządem Dróg - starosty Bogdana Wankiewicza i Rady Powiatu. Starosta - co przyznają (a przynajmniej jeszcze jakiś czas temu przyznawali) nawet nader nieprzychylnie nastawieni do niego ludzie - potrafi wyjątkowo sprawnie i skutecznie poruszać się po różnych urzędach i instytucjach. Czasem bardzo różnych, ale wszystkie mają jeden punkt wspólny: pachnie tam pieniędzmi. B. Wankiewicz posiada też umiejętność budowania skomplikowanych, czasem wręcz karkołomnych konstrukcji finansowych, pozwalających przeprowadzić remont tej czy innej drogi lub jakiejś innej inwestycji. Dogaduje się skutecznie m.in. z gminami czy nadleśnictwami, dzięki czemu składa pieniądze na tzw. wkład własny, bez czego nie da się zrobić nic. Starosta nie jest zupą pomidorową i nie trzeba go lubić, żeby szanować i doceniać to, co robi naprawdę dobrze.

Są jednak sprawy, na które starosta wpływu nie ma żadnego lub ma wpływ znikomy. Jeśli złoży w jakiejś instytucji dziesięć wniosków o sfinansowanie różnych inwestycji na terenie różnych gmin powiatu, a pozytywną weryfikację przejdzie jeden - to znaczy, że cieszyć się będą mieszkańcy tylko tej jednej gminy, a w czterech pozostałych (przypominam, że powiatowe ulice w mieście Wałcz są już wyremontowane) ludzie odsądzać go będą od czci i wiary. Bo co ich obchodzi, że np. z Próchnowa do Piecnika jedzie się jak po stole, skoro oni mieszkają np. w Czaplach, gdzie przejazd grozi wypadnięciem plomb i urwaniem wahacza.

A co do Różewa - owszem, myślę, że starosta popełnił tu błąd, zbyt wcześnie mówiąc o tym, że wyremontowane zostaną wszystkie trzy odcinki dróg, dotyczące tej wsi, jak o sprawie przesądzonej. Czy miał do tego podstawy? Jak się okazało - nie. Wprawdzie były zapewnienia, że remonty szlaków Chwiram - Różewo i Różewo - DW 179 (w kierunku Popowa) będą finansowane w ramach Polskiego Ładu, ale ostatecznie tak się nie stało i starosta zaliczył wpadkę. Czy tylko z własnej winy? Oceńcie Państwo sami. Mieszkańcy Różewa poczuli się jednak w związku z tym tak, jakby ktoś sprzątnął im sprzed nosa coś cennego, co wydawało się być na wyciągnięcie ręki i co mieli obiecano. Ja też nienawidzę tego uczucia, więc doskonale rozumiem ich gniew. Myślę, że warto jednak także postarać się zrozumieć sytuację, w jakiej znalazł się starosta i zastanowić się, czy będąc na jego miejscu rzeczywiście bylibyśmy w stanie ugrać więcej od niego. Jeśli tak, to chyba najwyższy czas zacząć szykować się do wyborów, które będą już za rok.



Rzecz o Tawernie

Informacja o tym, że miasto szuka dzierżawcy dla Tawerny pod Wieżą zaskoczyła bardzo wielu mieszkańców Wałcza. Niżej podpisanego nie wyłączając, choć przy okazji uświadomiłem sobie, że nigdy nie poszedłem tam tak sobie, żeby popłażować czy popływać. Zawsze bywałem tam na różnych imprezach o charakterze rozrywkowym - czasem słabo, czasem bardzo, a czasem jeszcze bardziej rozrywkowym. Kiedyś zdarzyło mi się na przykład świetnie bawić się tam na weselu - mimo, że ślub odbył się dopiero za kilka miesięcy, a wodzirejem był aktualny wiceprezes firmy Enea S.A. Michał Cebula... Ale to temat na zupełnie inne opowiadanie.

Słabo kojarzę początki działalności Tawerny. Pamiętam, że śp. Tadeusz Węgrzynowski przychodził do redakcji, żeby mi nanieść poprawki na czarno-białych plakatach, które potem kserował i rozwieszał w mieście. Ale który to był rok? Zabijcie... nie wiem! Pamiętam też swoje zaskoczenie, że można tam wypić piwo. Szczerze mówiąc, chyba nie znałem wcześniej takich miejsc w Polsce i jakoś słabo mi się kojarzyło zestawienie: alkohol - odpoczynek nad wodą. W końcu jednak przestało mnie to razić, bo jak ktoś się uprze wejść po spożyciu do wody, to wejście, i generalnie chyba lepiej, jeśli dzieje się to pod czujnym okiem ratownika...

Pamiętam też swoje wrażenia, kiedy zobaczyłem obiekt od strony jeziora. Wcześniej jakoś nie miałem do tego okazji. Budynki wyglądały trochę jak infrastruktura do plażowania z niemego filmu z okresu międzywojnia. Wydawało mi się zresztą, że rzeczywiście postawili je gospodarze Deutsch Krone, ale pewne było tylko jedno: lata świetności miały dawno za sobą. Nie, że całkowita ruina, ale i nie kąpielisko w Zopot... Owszem, pan Tadeusz robił wszystko, co się dało, by przypudrować ślady nadgryzania Tawerny przez ząb czasu, ale nie na długo to wystarczało. Jak przez mgłę przypominam sobie Jego ideę, że może zdecydowałby się na poważny remont Tawerny, ale

nie może dojść do porozumienia z burmistrzem Tuderkim, który proponuje mu wyłącznie krótkoterminowe okresy najmu obiektu. W nieswoją własność poważnych pieniędzy dzierżawca natomiast inwestować nie chciał, więc jakoś się to po prostu kręciło z roku na rok.

Oczkiem w głowie Tadeusza Węgrzynowskiego były plaża i kąpielisko. Tu nie było żadnej lipy. Wypielegnowany, wręcz wymuskany trawnik aż się prosił, by rozłożyć na nim kocyk, ręcznik czy leżaczek, nad bezpieczeństwem pluskających się w wodzie zawsze czuwał wykwalifikowany i poważnie traktujący swoje obowiązki ratownik. Na Tawernie w upalne dni zwykle zbierały się tłumy. Nikomu nie przeszkadzało, że za wstęp trzeba było wносить jakąś symboliczną opłatę. Ciągnęły tu osoby w różnym wieku: dziadkowie z wnukami i mamy z dziećmi. Młode dziewczyny czujnie lustrowały konkurencję i chłopaków, a chłopaki obczajali dziewczyny pod kątem potencjalnego podrywku w czasie wieczorno-nocnych imprez tanecznych (wiem o tym od swoich córek). Było tłumnie i gwarnie.

Wieczorami Tawerna zamieniała się w lokal rozrywkowo-gastronomiczny. Schodziło się tutaj na drinka i balety pół miasta, znudzone albo zniechęcone imprezami w Studio Jack, Bankowym, Piwnicze czy trochę później w Ceglanej. Niektórym sąsiadom Tawerny głośnie, nocne imprezy trochę przeszkadzały, ale Pan Tadeusz i Pani Bożena długo potrafili dojść z nimi do porozumienia.

Po niespodziewanej śmierci Tadeusza Węgrzynowskiego ciężar prowadzenia obiektu wzięła na siebie Pani Bożena, której z czasem zaczął w tym pomagać syn. Miejsce żyło nadal, choć już nie z takim samym rozmachem, jak dawniej. Tradycja chodzenia do Tawerny na nocne balety powoli umierała, ale jako kąpielisko i obiekt do wynajęcia na okolicznościowe imprezy to było ciągle fajne, klimatyczne miejsce, aż kilka lat temu przyszedł pewien facet z pieskiem,



który zaczął skutecznie psuć krew dzierżawcom i gościom Tawerny. Był uparty: wyprasznany drzwiami wracał oknem (na wszelki wypadek - to jest przenośnia!), wzywał policję, nękał. W Tawernie atmosfera zaczęła jakby podupadać. Swoje robiło też pewnie bliskie sąsiedztwo Zajazdu Korona, do którego coraz częściej emigrowała część dotychczasowych bywalców.

W tym roku pani Bożena Węgrzynowska postanowiła zrezygnować z dzierżawienia od miasta Tawerny pod Wieżą. Tak naprawdę nie wiem, dlaczego. Może czuła się już tym zmęczona, może miała inne ważne powody. Tak czy owak - miała do tego pełne prawo. Kiedy się jednak o tym dowiedziałem - poczułem się głupio. Nie wiem, jakie będą przyszłe losy tego miejsca i czy w ogóle nowy dzierżawca - o ile w ogóle się taki znajdzie! - będzie chciał choć częściowo zachować charakter obiektu. Wiem, że wszystko się kiedyś kończy albo przynajmniej zmienia, ale bez pani Bożeny to już nie będzie to samo miejsce. Moim zdaniem - kultowe, jak kiedyś Widok, Wiking czy Olimp, a później lokale Jacka Murańskiego, Piwniczka czy Ceglana Piwnica. Podejmowane próby reanimacji niektórych z nich kończyły się fiaskiem.

W TV Asta burmistrz Maciej Żebrowski uspokajał mieszkańców

Wałcza: Tawerna pod Wieżą w tym sezonie na pewno będzie działać. O ile dobrze zrozumiałem, jeśli nie znajdzie się nowy dzierżawca - a na trzymiesięczną umowę mogą z tym być kłopoty - to zarządzaniem ciągle należącym do miasta obiektem zajmie się MOSiR. Wygląda mi to na klasyczne działanie na przeczekanie. Doceniam wprowadzenie dotychczasowe osiągnięcia pani dyrektor Ośrodka Aleksandry Szczepanek, ale wątpię, czy w takim układzie, praktycznie bez pieniędzy i pod presją czasu (bo początek lata tuż, tuż...) da się z Tawerną coś sensownego zrobić. Chciałbym się mylić, ale na mój rozum, jeśli latem pojawi się tam ratownik, to już będzie dobrze. A co dalej? Dziś wie to chyba tylko jasnowidz z Człuchowa...

Z programu w TV Asta dowiedziałem się również, że w tym sezonie będzie też działać kąpielisko w Strącznie. Ma to być pierwszy krok w kierunku rewitalizacji tego miejsca. Ma się tam ponadto pojawić niewielki plac zabaw i elementy infrastruktury wypoczynkowej. I moim zdaniem za podjęcie działań w tym kierunku należy Macieja Żebrowskiego i Urząd Miasta pochwalić, co niniejszym czynię. A gdyby tak jeszcze udało się sprawić, że wojsko znów będzie wpuszczać cywilów nad jezioro Chmiel, to byłaby już pełnia szczęścia...

Tomasz Chruścicki

Pomysł na biznes

Agata była dla swojej teściowej nic nie warta gówniarą, która „na dzieciaka” złapała jej syna. Po latach największą satysfakcją dla Agaty był widok teściowej, która omal nie doznała apopleksji na wieść o tym, co udało się osiągnąć jej synowej i jednocześnie jak błado w tym porównaniu wypadli ona i jej syn...

Agata poznała Roberta na imprezie u znajomych. Ona - licealistka i on - już student. Fajnie im się gadało. Wymienili się telefonami.

- To było ponad 10 lat temu - wspomina Agata. - Wysyłaliśmy głównie sms-y, bo rozmowy przez komórki były jeszcze dość drogie. Spotykaliśmy się, kiedy Robert przyjeżdżał na weekendy do Wałcza. Zakochałam się w nim i sądziłam, że on odwzajemnia to uczucie.

Agata znała rodziców chłopaka. Jego ojciec był wiecznie nieobecny, bo spędzał czas głównie w swojej firmie. Matka była niedostępna, a momentami wręcz odpychająca. Miała wysokie zdanie o sobie i swojej rodzinie, co nieustannie i bardzo wyraźnie podkreślała. Dawała do zrozumienia, że Agatę toleruje, ale nie traktuje jej poważnie jako dziewczyny jej syna. Uważała, że to jedynie przelotna znajomość. Niestety wszystko skomplikowało się w chwili, kiedy okazało się, że Agata jest w ciąży. Robert zachował się przyzwoicie i postawił się nie tyle rodzicom, co matce. Wzięli z Agatą ślub, a dziewczyna przeprowadziła się do jego domu.

- Robert wtedy jeszcze studiował - opowiada Agata. - Jego rodzice łożyli pieniądze na nasze utrzymanie. Moich nie było na wiele stać, ale na ile mogli też nam pomagali. W domu Roberta zostałam zepchnięta do roli gosposi. Najgorzej było to, że sporo czasu spędzałam sama. Robert w niedzielę wieczorami wyjeżdżał do Poznania na „trudne”, co podkreślała teściowa, studia. Wracwał w piątki, ale większość czasu spędzał w książkach. Studiował prawo, ale nie mógł się zdecydować, co chce robić dalej. Czy aplikacja adwokacka,

czy radcowska, a może prokuratorowska? Najbardziej marzyła mu się kariera adwokata, ale obawiał się, że nie poradzi sobie z egzaminami. W każdym razie byłam sama, a kiedy urodziła się Zosia, sama z córką. Opiekowałam się dzieckiem, ale musiałam też zająć się domem. Gotowałam dla całej rodziny i sprzątałam, bo jak mówiła teściowa, ona z mężem musieli zarobić na nasze utrzymanie. To nie była dla mnie komfortowa sytuacja.

Agata wytrzymała jednak bez specjalnych protestów dwa lata. Robert skończył w tym czasie studia i poszedł na aplikację radcowską. Pracował i zaczął zarabiać. Niewiele włączał się w opiekę nad dzieckiem. Był zmęczony po pracy, miał dodatkowo wiele nauki. Agatę jednak najbardziej drażniło to, że nie umiał stanąć w jej obronie, kiedy jego matka pozwalała sobie po niej „jeździć” coraz śmielej. Mało tego, najczęściej stawał po stronie matki. Agata czuła, że jego uczucie nie ma nic wspólnego z tym, co ich połączyło kilka lat temu.

- Oglądałam kiedyś jakiś program śniadaniowy - opowiada Agata. - Pokazywano tam pluszowe przytulanki, które produkuje jakaś mała firma. Poza tym, że były śliczne, to były też okropnie drogie. Pomyślałam, że sama mogłabym zrobić coś podobnego. Miałam wiele ciuchów, które po ciąży były na mnie za małe. Miałam też sporo dziecięcych ubranek. Pobiegałam po szmateksach, szukając ciuchów z fajnych materiałów. I zaczęłam szyć zabawki: węże wypchane watą, jakieś lalki, całkiem fantastyczne postaci. Mnie się podobały, podobały się też mojej córce. Kiedy jednak kolejna matka na placu zabaw zwróciła uwagę na zabawki Zosi i spytała, gdzie je kupiłam skłamałam, że znajoma to produkuje i mogę popytać. Uszyłam kilka małych maskotek. Wymyśliłam logo firmy i ręcznie narysowałam je na szarym, grubym papierze. Metkę przymocowałam zwykłym pakowym sznurkiem. Kobiety na placu zabaw omal się nie pobiły o te zabawki. Dałam



moim zdaniem bardzo wysokie ceny, a one stwierdziły, że to tanio i że mam załatwić więcej. Szyłam nowe, ale wiedziałam, że tu rynek zbytu szybko się skończy. Zaczęłam więc nagrywać filmiki i wstawiać do internetu. Zamówienia zaczęły się sypać na taką skalę, że zwyczajnie brakowało mi czasu. Zarywałam noce, ale byłam przeszczęśliwa. Zaczęłam zarabiać konkretne pieniądze i robić to, co sprawiało mi satysfakcję.

Agata starała się utrzymać w tajemnicy to, co robi. Nie chwaliła się, ile zabawek produkuje i ile zarabia. Z internetu napływało jednak coraz więcej zamówień. Agata poszerzyła ofertę. Znalazła kilka firm, które oferowały niepowtarzalne materiały wysokiej jakości i na próbę kupiła od nich niewielkie ilości i uszyła pościel. To też okazał się strzał w dziesiątkę. Potem doszły kocyki na różne okazje. W końcu Agata przeraziła się, że zainteresuje się nią Urząd Skarbowy.

- Któregoś wieczora teść był sam w domu - opowiada Agata. - Zaczęłam z nim rozmawiać. Pokazałam mu wzory zabawek, swoje strony na portalach i filmiki. Poczytał komentarze. Kazał mi się nawet nie zastanawiać, tylko zakładać firmę. Użytył mi na początek kilka pomieszczeń w swoim przedsiębiorstwie. Dał też na początek swoją księgową,

która pomogła mi z formalnościami. Ruszyłam pełna obaw, ale się udało. Po roku zatrudniałam już 10 osób i firma stale się rozwijała, zdobywając kolejne zlecenia. Sprzedawałam swoje wyroby osobiście i przez pośredników do kilku krajów. Niestety z Robertem nasze drogi całkiem się rozeszły. Kiedy oznajmiłam, że powinniśmy się rozstać, był zaskoczony. Moja teściowa wręcz mnie wyśmiała i dopytywała się, kto mnie utrzyma. Wtedy mój teść spokojnym głosem oznajmił, że zarabiam więcej od niego i moja firma w przeciwieństwie do jego firmy rozwija się. Miny mojej teściowej i Roberta nie zapomnę chyba do końca życia. Robert tak mocno był zaprzetrzony w siebie i swoją matkę, że nawet nie zauważył tego, że pieniądze jakie mi dawał na dom nie wystarczają na wiele. Nie zainteresowało go, skąd brałam resztę. Rozwiedliśmy się, a ja przeniósłam się z firmą do Piły. Tam znalazłam lepszy lokal. Wróciłam do szkoły, zdałam maturę i poszłam na studia. Kiedy przywożę Robertowi Zosię na weekendy, czasami zostaję na herbatę. Były teść wypytuje o firmę i sukcesy. Kiedy opowiadam, widzę nienawistne spojrzenie teściowej i zazdrość w oczach Roberta. I nie ukrywam, że mam z tego powodu ogromną satysfakcję.

far

CK+
studio reklamy

REKLAMY

druk wielkoformatowy
reklama zewnętrzna i wewnętrzna


oklejanie pojazdów • litery przestrzenne
kasetony • poligrafia...








Wałcz, ul. Bydgoska 7-9/4
Złapczycko kina TEŻGA!
☎ 507 002 870
www.ckplus.pl

 Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Pile


OGŁOSZENIE

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Pile informuje o **odwołaniu terminu** posiedzenia Komisji Założeń Planu dla projektu planu urzędzenia lasu Nadleśnictwa Mirosławiec na lata 2026-2035.

Posiedzenie zaplanowano w dniu 10.05.2023 r., w Ośrodku Kultury w Mirosławcu, ul. Parkowa 1, 78-650 Mirosławiec, o godz. 9.00.

Nowy termin posiedzenia zostanie podany w terminie późniejszym, w osobnym ogłoszeniu.

Za ewentualne utrudnienia powstałe na skutek zmiany terminu posiedzenia serdecznie przepraszamy.

 **STAROSTA WAŁECKI**
informuje, że


27 kwietnia 2023 r. zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wałczu przy ul. Dąbrowskiego 17 oraz zamieszczone na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Wałczu wykazy nieruchomości z zasobu nieruchomości Skarbu Państwa:

- przeznaczone do zbycia w drodze bezprzetargowej oraz
- przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

my wiemy, ty wiesz,
oni wiedzą...



www.pojezierze.com.pl

 **WÓJT GMINY WAŁCZ**
informuje, że zostały wywieszone na tablicy Urzędu Gminy Wałcz i stronie internetowej Gminy Wałcz www.bip.gminawalcz.pl wykazy oraz ogłoszenia nieruchomości przeznaczonych do zbycia, najmu i dzierżawy.

my wiemy, ty wiesz,
oni wiedzą...



www.pojezierze.com.pl

Za naszą i waszą Wolność!

Fundacja Prosvita kontynuuje projekt
„Pomoc Ukrainie”

Tym razem zbieramy na:

odzież termoaktywną, śpiwory, karimaty,
rękawice, agregaty prądotwórcze
- czyli wszystko to, co może dopomóc żołnierzom
i żołnierzom Ukraińskich Sił Zbrojnych przetrwać zimą.

**Pamiętamy, że oni walczą
także dla nas i za nas!**

Nr rachunku bankowego:
Bank BNP Paribas
34 2030 0045 1110 0000 0411 1420

Za każde wsparcie
- щиро дякуємо!



Zaległość bez sukcesu

WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL - ORZEŁ WAŁCZ 4-2 (2-0)

Orzeł: Odolczyk – Jaworek, Hermanowicz (90' Lipiński), Bezhubka (89' Cerazy) – Suślik, Burak, Abramczuk (50' Pawlisz), Popiołek, Trzmiel – Górka (75' Kowalczuk), Mularczyk.

Bramki dla Orła: Popiołek (52'), Kowalczuk (90+2').

Piłkarzom Orła nie udało się w środę 3 maja poprawić do trzech serii zwycięskich meczów w 4. lidze. Ze stadionu mocno wzmocnionego zimną i grającego naprawdę solidny futbol Wybrzeża Rewalskiego podopieczni Wiktora Ptaka wrócili bez żadnej zdobyczy punktowej.

Środowe spotkanie w ramach 19. kolejki powinno być rozegrane 11 marca, ale w tamtym terminie uniemożliwił to gwałtowny atak zimy. 3 maja piłkarzom przyszło grać w komfortowych warunkach – w pełnym słońcu (choć nie w upale), bez wiatru i na gładkiej jak stół płycie boiska.

Trener Orła Wiktor Ptak zdecydował się wystawić od początku meczu debiutującego w pierwszej jedenastce Bartłomieja Abramczuka, który uzupełnił skład wałęckiego zespołu w przerwie zimowej, a piłkarskiego rzemiosła uczył się w jednym z angielskich klubów. Szkoleniowiec trzeci raz z rzędu zarządził grę w ustawieniu z trójką obrońców i po raz pierwszy nie zakończyło się to sukcesem.

W Wybrzeżu przeciwko swoim niedawnym kolegom zagrał Damian Gałosz. Wychowanek Lecha Czaplinek nie zrobił kariery w 3-ligowej Vinecie Wolin, ale w Rewalu znów udowodnił, jak wartościowym jest piłkarzem.

Od pierwszego gwizdka do brze sędziującego mecz Marcina Janawy dało się zauważyć, że piłkarzy Orła czeka trudne zadanie. Gospodarze byli szybcy i wybiegani, opanowali środek pola, gdzie zbierali większość piłek i skąd wyprowadzali szybkie akcje oskrzydlające, zwłaszcza prawym skrzydłem. Pierwszą bramkę mogli strzelić już w 10. minucie, kiedy szkolny błąd przy wyprowadzaniu piłki popełnił w polu karnym Suślik, który podał wprost na nogę jednego z rywali. Dośrodkowanie ze skrzydła zakończyło się celnym strzałem głową, ale na szczęście zbyt słabym, by

sprawił on kłopot Odolczykowi.

W 14. minucie gościom nie udało się już jednak uniknąć straty bramki. Bita z rzutu różnego piłka poleciała na 5. metr do mającego stanowczo zbyt dużo swobody wysokiego Huberta Smolika, który uprzedził również Odolczyka i bez problemu posłał ją do siatki.

Dwie minuty później gospodarze mogli prowadzić już dwoma bramkami, ale po szybkiej akcji lewą stroną boiska i wrzutce w pole karne strzał jednego z piłkarzy Wybrzeża przeleciał tuż obok dalszego słupka.

Pierwszą poważniejszą akcją Orzeł przeprowadził dopiero w 25. minucie. Ciężko harujący w środku pola, ale chwilami bezradny w pojedynkach z pomocnikami i obrońcami Wybrzeża Górka wypatrył i obsłużył dokładnym podaniem Abramczuka, ale strzał wałęckiego młodzieńca został zablokowany, a dośrodkowanie z przejętej piłki trafiło do nikogo.

W 27. minucie po kolejnej szybkiej akcji Wybrzeża piłka trafiła do wałęckiej bramki, ale gol nie został uznany, bo jeden z graczy gospodarzy pomógł sobie ręką.

Dwie minuty później gracze Orła mieli czego żałować. Suślik zdołał uciec na prawym skrzydle obrońcy miejscowych i krótko zagrał do Popiołka, ale strzał wałęckiego pomocnika odbił się od poprzeczki.

Inicjatywa w dalszym ciągu należała do piłkarzy Wybrzeża, ale w 37. minucie bliżsi strzelenia bramki byli goście, a konkretnie Suślik. Wahadłowy Orła minął na prawym skrzydle dwóch rywali i znalazł się z piłką w polu karnym, jednak próbę uderzenia lewą nogą lepiej będzie pominąć milczeniem.

Natomiast w 43. minucie gospodarze podwyższyli prowadzenie. Po rzucie różnym z prawej strony boiska piłka przeleciała ponad gąszczem głów ustawionych w pobliżu bliższego słupka piłkarzy obydwu zespołów i spadła prosto na nogę Daniela Chyły, a ten

mocnym strzałem bez przyjęcia posłał ją do siatki.

Po zmianie stron inicjatywa nadal była po stronie miejscowych. W 46. minucie zaatakowali oni lewą stroną boiska, ale wbiegający na przedpole bramki Odolczyka piłkarz Wybrzeża zamował dokładną centrę.

W 50. minucie próbą strzału nożycami po zagranii Górki popisał się Abramczuk, jednak piłka trafiła w boczną siatkę.

Dwie minuty później goście strzelili kontaktową bramkę. Po dalekim wyrzucie piłki z autu w wykonaniu Jaworka przebił ją głową za siebie Hermanowicz. Futbolówka trafiła do Pawlisza, który dwie minuty wcześniej zmienił Abramczuka, ten zgrał ją klatką piersiową do Popiołka, a pomocnik Orła bez przyjęcia strzelił lewą nogą po słupku do siatki.

Piłkarze gości próbowali pójść za ciosem i byli blisko celu. W kolejnej akcji na strzał z dystansu zdecydował się Mularczyk i zaskoczony bramkarz Wybrzeża musiał się mocno napocić, by wybić piłkę na róg. Po jego wyegzekwowaniu przez Popiołka i przedłużeniu centry w kierunku dalszego słupka w polu bramkowym Wybrzeża mocno się zakotłowało, ale żaden z piłkarzy Orła nie zdołał zamknąć tej akcji strzałem.

Po kilku minutach gospodarze otrząsnęli się i znów zaczęli realizować swój scenariusz meczu. W 56. minucie tylko refleksowi Odolczyka Orzeł może zawdzięczać to, że nie stracił trzeciej bramki. Bramkarz Orła obronił strzał z 6. metrów jednego z graczy Wybrzeża po akcji prawym skrzydłem, w czasie której stanowczo zbyt łatwo pozwolił minąć się Trzmiel.

Później nastąpił okres dość chaotycznej gry z obydwu stron. Sporadyczne próby wyjścia Orła z własnej połowy kończyły się najczęściej stratą piłki i bardzo trudną walką o jej ponowne odzyskanie.

W 77. minucie powstrzymał groźnej akcji gospodarzy obrońcom Orła się nie udało. Jeden z graczy Wybrzeża utrzymał się przy piłce na 25. metrze od bramki Odolczyka, obsłużył ładnym podaniem wbiegającego w szesnastkę Pawła Krawca, a ten huknął lewą nogą pod poprzeczkę i bramkarz Orła skapitulował tego

dnia po raz trzeci.

Pięć minut później goście mogli zmniejszyć różnicę bramkową. Popiołek dorzucił piłkę na dalszy słupek, Mularczyk zgrał głową do Hermanowicza, ale główka z kilku metrów w wykonaniu kapitana Orła przeleciała obok bramki.

W 87. minucie goście wyszli z kontrą trzech na dwóch, ale nie zdołali sfinalizować jej strzałem. Niestety, minutę później wykazali się lepszą skutecznością. Po rzucie różnym w polu bramkowym Orła potężnie się zakotłowało. Obrońcom i Odolczykowi udało się zablokować kilka prób strzałów zawodników Wybrzeża, jednak w końcu piłka znalazła drogę do siatki. Stojący na linii bramkowej Trzmiel próbował jeszcze zatrzymać strzał ręką. Zrobił to jednak nieskutecznie, więc sędzia – wydaje się, że słusznie – gola uznał.

Na plus zawodnikom gości trzeba zapisać to, że do końca próbowali przynajmniej poprawić niekorzystny dla siebie wynik. Udało się to w 92. minucie meczu, kiedy Suślik długim, krosowym podaniem znalazł na lewym skrzydle Kowalczuka, a ten wbiegł z piłką w pole karne i przy bliższym słupku posłał ją do siatki.

Chwilę później po podaniu Mularczyka w sytuacji sam na sam z bramkarzem Wybrzeża znalazł się Pawlisz, ale oddał strzał sięgając piłkę, a dobitka Kowalczuka minęła cel.

Zwycięstwo Wybrzeża było na pewno zasłużone, bo gospodarze byli tego dnia zespołem od Orła po prostu lepszym. Na pocieszenie dla walczan zostaje to, że udało im się strzelić dwie bramki w wyjazdowym spotkaniu z wymagającym rywalem. Nie ma powodów, by obwiniać kogoś personalnie o tę porażkę – przegrał cały zespół, a wszyscy piłkarze gości dali z siebie tyle, ile mogli. Na Wybrzeże to niestety nie wystarczyło.

Okazja do rewanżu nadarzy się już 6 maja. Tego dnia walczanie zagrają drugi mecz wyjazdowy z rzędu, a ich rywalem będzie zajmujący szóste miejsce w tabeli zespół Białych Sądów. Oby wałęccy piłkarze wracali z tego meczu w lepszych nastrojach, niż z Rewala...

Wynik marzeń

ORZEŁ WAŁCZ - GWARDIA KOSZALIN 2-1 (1-0)

Orzeł: Odolczyk - Jaworek, Hermanowicz, Bezhubka - Suślik, Riccio, Burak, Popiołek, Górka (80' Kowalczyk) - Mularczyk (87' Cerazy).

Bramki dla Orła: Suślik (40'), Kowalczyk (82')

Z przysłowiowym nożem na gardle nigdy nie gra się łatwo, zwłaszcza przeciwko teoretycznie o wiele silniejszemu przeciwnikowi. Ale i w takich okolicznościach można pokusić się o sprawienie dużej niespodzianki - o ile nie zabraknie wiary, walki i determinacji. Właśnie dzięki temu Orzeł wygrał w sobotę 29 kwietnia z Gwardią Koszalin.

To był dla Orła kolejny z serii mecz o przeżycie, a ściślej mówiąc - o utrzymanie się w 4. lidze. Prawda jest taka, że przed pierwszym gwizdkiem sędziego 99 procent wyjątkowo licznej tym razem grupy kibiców Orła remis w spotkaniu z zajmującą 4. miejsce w tabeli Gwardią Koszalin wzięłoby w ciemno. Na szczęście jednak piłka nożna rzadzi się swoimi prawami...

Gwardziści zapewne liczyli na łatwe trzy punkty, wywiezione z meczu z jednym z ligowych słabeuszy. Okazało się jednak, że ani ta Gwardia nie była taka silna, ani Orzeł nie taki słaby.

Mecz toczył się w deszczu, chwilami nawet dość rześystym. Boisko było bardzo śliskie, co na pewno mniej przeszkadzało piłkarzom Orła, w większości ustępującym rywalom warunkami fizycznymi. Wiadomo bowiem, że takie okoliczności sprzyjają zawodnikom o drobniejszej budowie, którym łatwiej jest utrzymać równowagę na śliskiej trawie.

Trener Wiktor Ptak miał tym razem do dyspozycji praktycznie wszystkich swoich zawodników. Zabrakło tylko rezerwowego bramkarza Jacka Kozakowskiego, był za to dawno nie widziany Maciej Pawlisz.

W koszalińskim zespole najbardziej rozpoznawalną postacią był Michał Masłowski, który zimą przeszedł do Gwardii z 1-ligowego Zagłębia Sosnowiec, a w przeszłości reprezentował barwy m.in. Zawiszy Bydgoszcz,

Legii Warszawa, HNK Gorica (Chorwacja) czy Piasta Gliwice. Z Legią wywalczył Mistrzostwo Polski i trzykrotnie Puchar Polski. Trzykrotnie wystąpił także w reprezentacji Polski. W barwach Legii i Piasta grał w europejskich pucharach. Piłkarze z takim dorobkiem zbyt często do Wałcza nie przyjeżdżają...

Mecz toczył się w iście piłkarskiej atmosferze. Było to zasługą głośnego dopingowania kibiców, ale również fanów Gwardii, którzy w sile jednego autokaru, eskortowani przez kilka radiowozów, pojawili się na trybunach wałęckiego stadionu.

Po zwycięskim eksperymencie z grą trzema obrońcami w Dygowie, trener W. Ptak zdecydował się ponownie na takie właśnie ustawienie linii defensywnej. I znów z dobrym skutkiem.

Orzeł zaczął mecz z przytupem. Już w 2. minucie rajd lewą stroną przeprowadził Konrad Mularczyk, który doholował piłkę do linii końcowej i płasko dograł na 6 metr. Gdyby nadbiegający Wojciech Suślik pojawił się w tym miejscu pół sekundy później, znalazłby się w idealnej sytuacji, ale piłka minimalnie minęła go za plecami.

Chwilę później po raz pierwszy zakołowało się w polu karnym Orła. Wrzucona z rzutu wolnego spod bocznej linii piłka przeleciała nad głowami wałęckich obrońców i wbiegających zawodników Gwardii i nie dotknięta przez nikogo przeleciała na szczęście obok lewego słupka bramki Edwina Odolczyka.

Po tym obustronnym pokazie siły, gra przeniosła się do środkowej strefy boiska. Częściej przy piłce byli gwardziści, ale ofiarnie grający piłkarze Orła nie dopuszczali do większego zagrożenia pod swoją bramką. W grę defensywną angażował się cały zespół gospodarzy i wyglądało to naprawdę solidnie.

Skoro nie dało się inaczej, goście próbowali stwarzać zagrożenie

nie pod bramką Orła po stałych fragmentach gry. W 21. minucie byli o włos od strzelenia bramki z rzutu wolnego z odległości ok. 25 metrów. Masłowski uderzył silnie i precyzyjnie, ale lecącą w samo okienko piłkę wybił Odolczyk.

W 27. minucie bliscy powodzenia byli z kolei gospodarze. Środkiem boiska z piłką przedzierał się Suślik, obrońca Gwardii powstrzymał go, ale odbitą futbolówkę przejął Mularczyk, który podał do Huberta Górki. Niestety, mocny, płaski strzał wałęckiego piłkarza minimalnie minął prawy słupek bramki Gwardii.

Potem gra znów toczyła się w środkowej strefie boiska, ale im bliżej było końca pierwszej połowy, tym lepiej grał Orzeł. W 37. minucie Daniel Popiołek dośrodkował z rzutu wolnego idealnie na głowę Marka Hermanowicza, ale soczysty strzał wałęckiego kapitana zatrzymał się na poprzeczce.

Piłkarze Orła najwyraźniej jednak zwiertzyli swoją szansę. Zaledwie trzy minuty później kolejny raz lewym skrzydłem pobiegł z piłką Mularczyk, który krótko zagrał do Konrada Trzmiela, ten przełożył sobie obrońcę Gwardii i strzelił z kilku metrów na bramkę. Piłka odbiła się od słupka i poleciała wzdłuż linii bramkowej, gdzie dopadł do niej zamykający akcję Suślik i kłatką piersiową skierował ją do siatki. Na boisku, przy ławce rezerwowych i na trybunach wybuchnął szal radości.

W ciągu kilku kończących pierwszą połowę minut ani Gwardia nie ruszyła do huraganowych ataków, ani Orzeł się nie „podpalił”, próbując iść za ciosem i sędzia zakończył tę część meczu przy prowadzeniu miejscowych 1-0.

Po zmianie stron trener Gwardii wpuścił na boisko aż trzech nowych zawodników, ale nie bardzo wpłynęło to na obraz gry. Wprawdzie goście częściej byli przy piłce, ale to Orzeł przeprowadzał bardziej konkretne akcje, kończone mniej lub bardziej udanymi próbami dośrodkowań czy strzałów.

Z każdą upływającą minutą napór gwardzistów jednak wzrastał. Do swoich akcji angażowali oni

coraz więcej zawodników, ale grze obronnej Orła trudno było cokolwiek zarzucić. Pomocnicy i wahadłowi gospodarzy grali z dużym poświęceniem, dzięki czemu goście nie mieli żadnej swobody w rozgrywaniu piłki, a trójka środkowych obrońców doskonale czytała intencje napastników Gwardii, dzięki czemu Odolczyk miał w bramce naprawdę niewiele pracy.

Bardzo groźnie zrobiło się pod bramką gospodarzy dopiero w 72. minucie, kiedy w zamieszaniu do piłki doszedł jeden z zawodników Gwardii i oddał sytuacyjny strzał głową, który na szczęście zatrzymał się na poprzeczce. Do wybitej daleko w pole piłki dopadł Górka, który wywalczył sobie trochę miejsca, a widząc bramkarza Gwardii wysuniętego daleko w pole, zdecydował się na lob z ok. 35 metrów. Piłka minęła już bezradnego golkipera gości, ale... trafiła w słupek!

Niestety, w 79. minucie wałęccy kibice zbiorowo jęknęli, bo gościom udało się doprowadzić do wyrównania. Zaczęło się od szybkiego rajdu jednego z piłkarzy Gwardii lewą stroną, skasowanego przez mknącego z prędkością TGV Marka Hermanowicza, który wybił piłkę na rzut różny. Niestety, dośrodkowana piłka trafiła na głowę jednego z gwardzistów, a ten posłał ją z kilku metrów pod poprzeczkę bramki bezradnego Odolczyka. Sytuację usiłował jeszcze ratować Hermanowicz, ale zdołał on jedynie musnąć głową piłkę, która zatrzymała się w siatce.

Wydawało się w tym momencie, że szczytem marzeń będzie już dla piłkarzy Orła utrzymanie remisu. Minutę później na boisku w miejsce zmęczonego ciężką harówką Górki pojawił się jednak Patryk Kowalczyk. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę trenera W. Ptaka. Napakowany energią jak telefon po całonocnym ładowaniu Kowalczyk zaledwie dwie minuty od pojawienia się na boisku skutecznie powalczył na 18 metrze o górną piłkę z o głowę wyższym od siebie stoperem Gwardii, zabrał się z piłką w pole karne i z zimną krwią mierzonym



strzałem przy dalszym słupku pokonał bramkarza gości.

Gwardziści próbowali jeszcze odwrócić losy tego meczu, ale ciężko pracujący w obronie zespół Orła nie dał im wielu nadziei, że może to być realne. Gospodarze biegali jak nakręceny, jeździli na tyłkach i przeskadzali gwardzistom wszelkimi możliwymi i niemożliwymi sposobami. Kibice wstrzymali oddech tylko raz, kiedy jeden z

gości w samej końcówce mocno strzelił po ziemi w kierunku bliższego słupka bramki Orła. Odolczyk odbił piłkę, ale z perspektywy trybun do końca nie było wiadomo, z której strony słupka futbolówka minęła linię bramkową...

Po ostatnim gwizdku sędziego goście szli do szatni mocno zdziwieni tym, co się przed chwilą wydarzyło, a piłkarze Orła powrót do szatni urozmaicili sobie

najpierw tradycyjnym młynem, a potem przybijaniem piątek z kibicami. Kontynuacja celebry odbywała się już za zamkniętymi drzwiami, zza których dobiegała głośnie okrzyki jak najbardziej uzasadnionej radości

Za mecz z Gwardią na pochwały zasłużył cały zespół Orła - łącznie z rezerwowymi. Wyróżnianie kogokolwiek z nazwiska byłoby krzywdzące dla innych piłkarzy.

Już w środę podopiecznych

trenera Wiktora Ptaka czeka wyjazd na zaległy mecz z bardzo wzmocnionym i regularnie punkującym wiosną Wybrzeżem Rewalskim, a w najbliższą sobotę 6 maja czeka ich kolejne trudne zadanie - mecz z Białymi w Sądowie. Po tym jednak, co zespół Orła pokazał w meczach z Raselem i Gwardią, waleccy kibice mają prawo wierzyć, że wszystko jest możliwe - jeśli się tego bardzo chce. **tc**

4. liga

Wyniki 19. (zaległej z 10 marca) kolejki: Wybrzeże Rewalskie Rewal - Orzeł Wałcz 4-2, Gwardia Koszalin - Chemik Police 7-3, Rasel Dygowo - Biali Sądów 0-2, Kluczewia Stargard - Błękitni II Stargard 4-0, MKP Szczecinek - Wieża Postomino 3-2, Mechanik Bobolice - Dąb Dębno 0-3, Hutnik Szczecin - Flota Świnoujście 0-3, Gavia Choszczno - Bałtyk Koszalin 0-7. Mecz Iskierka Szczecin - Olimp Gościno przełożony na 10 maja.

Wyniki 26. kolejki: Orzeł Wałcz - Gwardia Koszalin 2-1, Chemik Police - Mechanik Bobolice 2-3, Hutnik Szczecin - MKP Szczecinek 1-0, Wybrzeże Rewalskie Rewal - Iskierka Szczecin 1-1, Gavia Choszczno - Kluczewia Stargard 1-4, Bałtyk Koszalin - Rasel Dygowo 2-0, Flota Świnoujście - Biali Sądów 4-1, Dąb Dębno - Błękitni II Stargard 2-1, Wieża Postomino - Olimp Gościno 1-2.

1. Flota Świnoujście	26	72	90-25
2. Kluczewia Stargard	26	67	70-18
3. Bałtyk Koszalin	26	64	90-17
3. Gwardia Koszalin	25	51	62-37
4. Iskierka Szczecin	25	41	35-42
5. Biali Sądów	26	37	46-44
6. Wybrzeże Rewalskie Rewal	26	36	50-42
8. Błękitni II Stargard	26	35	58-57
9. Rasel Dygowo	26	33	36-47
10. Wieża Postomino	26	32	48-54
11. Olimp Gościno	25	31	40-55
12. Mechanik Bobolice	26	30	43-57
13. MKP Szczecinek	26	29	39-63
14. Chemik Police	26	26	39-61
15. Hutnik Szczecin	26	25	28-53
16. Orzeł Wałcz	26	24	39-62
17. Dąb Dębno	25	23	38-58
18. Gavia Choszczno	26	15	29-88

Klasa okręgowa

Wyniki 23. kolejki: Kłos Pełczyce - Korona Człopa 3-1, Piast Chociwel - Lech Czaplinek 1-2, Ina Insko - Calisia Kalisz Pomorski 2-0, Zorza Dobrzany - Pogoń Połczyn Zdrój 2-2, Unia Dolice - CRS Barlinek 4-0, Sokół Suliszewo - Orzeł Bierzwnik 2-3, Olimp Złocieniec - Światowid 63 Łobez 0-1, KP Drawsko Pomorskie - Orzeł Łubowo 5-0.

Wyniki 24. kolejki: Korona Człopa - Unia Dolice 1-2, Lech Czaplinek - KP Drawsko Pomorskie 3-0, Orzeł Łubowo - Olimp Złocieniec 3-5, Światowid 63 Łobez - Sokół Suliszewo 1-3, Orzeł Bierzwnik - Kłos Pełczyce 2-0, CRS Barlinek - Zorza Dobrzany 8-0, Pogoń Połczyn Zdrój - Ina Insko 0-3, Calisia Kalisz Pomorski - Piast Chociwel 3-2.

1. CRS Barlinek	23	50	66-17
2. Ina Insko	23	49	57-27
3. Unia Dolice	23	48	40-20
4. Olimp Złocieniec	23	42	49-27
5. Calisia Kalisz Pomorski	23	42	44-28
6. Lech Czaplinek	23	37	57-41
7. Światowid 63 Łobez	23	36	47-39
8. Piast Chociwel	24	35	44-33
9. Pogoń Połczyn Zdrój	23	31	30-30
10. Korona Człopa	22	29	33-45
11. KP Drawsko Pomorskie	24	26	42-58
12. Orzeł Bierzwnik	24	26	41-63
13. Zorza Dobrzany	23	23	43-56
14. Kłos Pełczyce	23	22	32-46
15. Sokół Suliszewo	23	22	27-56
16. Orzeł Łubowo	23	6	22-88

Klasa A

Wyniki 20. kolejki: Grom Szwecja - Pogoń Wierzchowo 5-2, Wspólni Różewo - Błonie Barwice 0-1, Sad Chwiram - Wiarus Żółtnica 2-5, Hubertus Biały Bór - KS Dzikowo 3-0 (w.o. KS Dzikowo

wo nie przyjechało na mecz), Pionier 95 Borne Sulinowo - Santos Kłębowiec 1-3, Mechanik Turowo - Wrzos Borne Sulinowo 3-4. Pauza: Błękitni Ostrowice.

Wyniki zaległych meczów z 14. kolejki: Mechanik Turowo - Wspólni Różewo 4-4, Hubertus Biały Bór - Grom Szwecja 0-4, Wiarus Żółtnica - Pogoń Wierzchowo 1-0.

1. Santos Kłębowiec	19	41	42-20
2. Grom Szwecja	18	40	56-31
3. Wspólni Różewo	18	37	54-28
4. Pogoń Wierzchowo	19	35	36-30
5. Mechanik Turowo	19	32	57-27
6. Wrzos Borne Sulinowo	18	31	50-43
7. Błękitni Ostrowice	18	31	48-40
8. Hubertus Biały Bór	19	27	33-37
9. Wiarus Żółtnica	18	27	30-28
10. Błonie Barwice	18	15	17-39
11. KS Dzikowo	17	9	19-41
12. Pionier 95 Borne Sulinowo	18	8	25-57
13. Sad Chwiram	19	6	17-36

Klasa B

Wyniki 8. kolejki (pierwszej w rundzie rewanżowej): Orzeł II Łubowo - Legion Strączno 1-9, KS Gwda Wielka - Bytyń Nakielno 5-1, Drzewiarz Świerczyna - Sokół Spore 2-2. Mirstal Mirosławiec - Drzewiarz Krosino 0-3 (w.o., **Mirstal Mirosławiec wycofał się z rozgrywek po rundzie jesiennej. Wszystkie mecze w rundzie wiosennej będą weryfikowane jako walkowery dla rywali Mirstalu.)**

1. Legion Strączno	8	18	48-16
2. KS Gwda Wielka	8	16	39-21
3. Bytyń Nakielno	8	15	24-15
4. Sokół Spore	9	14	24-16
5. Drzewiarz Świerczyna	8	10	23-25
6. Orzeł II Łubowo	8	3	27-28
7. Drzewiarz Krosino	8	3	4-90
8. Mirstal Mirosławiec	9	18	44-22

1. Pomorska Liga Oldbojów

Wyniki 17. kolejki: Oldboje Iskra Białogard - Mirstal Mirosławiec 5-1, Mechanik Bobolice - Amator Kołobrzeg 3-2, Olimp Złocieniec - TKKF Strażak Koszalin 4-5, Victoria Sianów - Oldboje Tychowo 2-2, Oldboje Bruskowo Wielkie - Oldboje Szczecinek 4-3. KS Perła Gmina Dygowo - Zryw Kretomino – mecz przełożony. Pauza: Lech Czaplinek.

Wyniki 18. kolejki: Oldboje Tychowo - Oldboje Szczecinek 2-6, Oldboje Iskra Białogard - Mechanik Bobolice 1-0, Amator Kołobrzeg - Lech Czaplinek 3-4. Mecze: Victoria Sianów - Zryw Kretomino, KS Perła Gmina Dygowo - Olimp Złocieniec oraz **TKKF Strażak Koszalin - Mirstal Mirosławiec – przełożone. Pauza: Oldboje Bruskowo Wielkie.**

1. Oldboje Szczecinek	16	41	75-23
2. Victoria Sianów	16	36	48-29
3. Oldboje Bruskowo Wielkie	16	36	59-31
4. Zryw Kretomino	15	23	30-26
5. Oldboje Iskra Białogard	16	21	33-29
6. Mechanik Bobolice	16	20	36-43
7. Oldboje Tychowo	16	19	35-49
8. Lech Czaplinek	16	18	41-59
9. Amator Kołobrzeg	17	17	38-43
10. Mirstal Mirosławiec	16	17	32-52
11. TKKF Strażak Koszalin	16	16	33-43
12. KS Perła Gmina Dygowo	16	16	28-35
13. Olimp Złocieniec	16	14	37-63

Aktywni seniorzy



We wtorek, w ubiegłym tygodniu doszedłem do wniosku, że

dawno nie dotarła do mnie tak optymistyczna wieść jak ta, że obecny prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden będzie się ubiegał o reelekcję w wyborach w 2024 roku. I nie chodzi mi akurat o aspekt polityczny złożonej deklaracji, a tym bardziej nie chodzi mi o amerykańskich wyborców, ani też nawet o pięćdziesiąt stanów, w których mieszkają. Optymistyczne według mnie jest to, że ten ponad 80-letni facet, w dniu 5 listopada 2024 roku będzie chciał i mógł ponownie ubiegać się o najważniejszy urząd w najpotężniejszym mocarstwie świata.

Nie ukrywam, że myśląc o wyborach w Polsce nieraz zastanawiałem się, czy nie powinna być ustanowiona granica wieku, której przekroczenie udaremniłoby możliwość ubiegania się o mandat wyborczy w wyborach prezydenckich, parlamentarnych

czy też samorządowych. Po odważnej (dla mnie także niespodziewanej) decyzji prezydenta Stanów Zjednoczonych uznałem, że może jednak wiek kandydatów nie powinien być przeszkodą w poddaniu się ocenie wyborców. Niech głosujący w wyborach bezpośrednich zdecydują, czy ich gminą, powiatem, województwem, krajem powinni współrzędzić ludzie w wieku emerytalnym. Niech wyborcy zdecydują, komu powinno być udzielone pełnomocnictwo do pełnienia urzędu publicznego.

Dowodem na to, że osoby starsze są przydatne do rozwiązywania wielu problemów, są przepisy uwzględnione w ustawie o samorządzie gminnym, pozwalające na powstawanie Rad Seniorów. W Wałczu w 2019 roku taka Rada także została utworzona. Głównym jej celem jest podejmowanie działań zmierzających do integracji środowisk senioralnych oraz wzmacnianie aktywności osób starszych w życiu społeczności wałeckiej. Oto wykaz podstawowych zadań, przypisanych Miejskiej Radzie Seniorów w Wałczu:

współpraca z Radą Miasta i Burmistrzem przy opiniowa-

niu i rozstrzyganiu istotnych problemów obejmujących potrzeby i oczekiwania osób starszych,

zgłaszanie uwag i wniosków do aktów prawa miejscowego dotyczących osób starszych,

inicjowanie działań zmierzających do wykorzystywania potencjału i czasu osób starszych na rzecz inicjatyw związanych z kulturą, sportem, rekreacją, edukacją,

zapobieganie marginalizacji seniorów w społeczności wałeckiej, przełamywanie negatywnych stereotypów funkcjonujących wobec osób starszych, wzmacnianie ich autorytetu,

formułowanie propozycji w zakresie ustalenia priorytetowych działań na rzecz osób starszych,

monitorowanie potrzeb oraz doradztwo w zakresie profilaktyki i promocji zdrowia osób starszych, pomocy społecznej i usług opiekuńczych, przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu tych osób,

współpraca z organizacjami i instytucjami zajmującymi się problemami osób starszych,

upowszechnianie wiedzy o możliwościach, potrzebach i uprawnieniach osób starszych oraz informowanie społeczno-

ści wałeckiej o podejmowaniu działań na rzecz tych osób.

Miejska Rada Seniorów w Wałczu zobowiązana jest na bieżąco realizować powyższe powinności. A oznacza to, że miejscowi seniorzy powinni czuć się bezpiecznie, powinni być przekonani do tego, że jest ktoś, kto o nich myśli, kto sprawuje nad nimi opiekę, kto czuwa, by nic złego im się nie stało. Czy tak jest? Najlepiej niech każdy senior odpowie sobie na to pytanie sam. Przyznaję ze wstydem, że nie posiadam jakiegokolwiek wiedzy o faktycznej pracy i o osiągnięciach wałeckiej Rady Seniorów. Doszedłem do wniosku, że czas to zmienić, tym bardziej, że jedną z obywatelskich czynności Rady Seniorów jest przekazywanie wałczanom komunikatów o poczynionych działaniach na rzecz osób starszych. Zatem nie pozostaje mi nic innego, jak wystąpić do Urzędu Miasta z prośbą o upublicznienie w mediach informacji o dotychczasowej działalności Miejskiej Rady Seniorów. Jestem przekonany, że taka wiedza zainteresuje wielu wałczan, i to nie tylko tych w podeszłym wieku.

Marek Pawłowski



Jestem, dbam, robię herbatę...



Ślęczę nad pustką kartką papieru. To przykładam pióro, to znów odrywam je, skubię koniuszkiem warg skuwkę, palcami ściskam podstawę nosa, wzdycham i wiercę się, mruczę do siebie, kręcę głową, a wreszcie odkładam wszystko i wstaję, by przez parę chwil nerwowo krążyć po pokoju.

Napisałam w życiu kilka ważnych tekstów. Były takie, o których lubię czasem pomyśleć, że otworzyły komuś oczy, i takie, o których ze

zdziwieniem myślę, że zmieniły coś we mnie samej. Zwykle szczerze lubię się ze słowami. Składanie ich w zdania to zabawa, dzięki której w głowie robi się jakby luźniej, a na duchu lżej.

Pamiętam, kiedyś panicznie bałam się mówić ludziom prawdę. Mama powiedziała mi raz, żeby zapisać trudne wyznanie na kartce, bo może dzięki temu łatwiej będzie się przyznać. Nie zawsze pomagało, ale jako ogólna prawda świetnie sprawdza mi się w życiu. Dzięki pisaniu zbieram strzępki chaotycznych, krążących wewnątrz myśli i dopasowuję je do siebie jak puzzle, a z tego wreszcie wyłania się obraz, który zaczyna przypominać coś konkretnego - coś, czyli prawdę o tym, co w zasadzie uważam. Bez cotygodniowych konfrontacji ze słowem pisanim wiedziałabym o sobie i swoim światopoglądzie nieporównywalnie mniej.

To nie kwestia kartki - jest rozkosznie biała i zapraszająca - ani nie kwestia pióra - to wybierałam bardzo długo, kocham je dziś szczerze i gorąco. To tekst, który ma się za ich pomocą zmaterializować powoduje, że z respektu nabieram pokory. Co w życiu można napisać ważniejszego od przysięgi małżeńskiej? Czy kiedykolwiek trzeba dobierać słowa ostrożniej, niż zobowiązując się przed drugim człowiekiem do miłości i wierności, naszej własnej, spersonalizowanej?

Krążę tak niespokojnie, odbijam się od ścian, wchodzę do kuchni i do pokoju K. Mam umęczoną minę, narzekam, klnę. K. odrywa się od monitora i słucha. Nie o przysiędze, bo o tym nie biadole tak głośno. O magisterce, o pracy, o zmęczeniu, o dylematach, o ustawieniu stołów, o menu, o zakończonej przyjaź-

ni, o nowych relacjach, o potrzebach, o zarzutach, o bzdurach. A on cierpliwie głaszcze mnie po włosach, tak uroczo nieporadny, nieprzystosowany do przyswajania gigantycznych ilości danych ewidentnie ze sobą logicznie niepowiązanych, o jednym tylko wspólnym mianowniku: że mi jest w życiu teraz raczej ciężko. Wreszcie on proponuje herbatę, a mnie zaczyna iskrzyć się w głowie. Jest. Jest! Jest mądra rzecz, którą napisał Mariusz Szczygieł.

Miał zwyczaj: codziennie robił mi herbatę. Usiądź, wypijmy razem. To było takie hasło. Wezwanie właściwie. Jakby mnie każdego dnia wzywał do prawdziwego życia we dwoje. Młodzi ludzie często myślą, że w związku ważne są namiętności, a na końcu okazuje się, że najważniejsza ze wszystkiego jest herbata. I że potem brak jej najbardziej.

Moja przysięga małżeńska jest w pyszczku kota, który radośniej skrzeczy na widok K. niż mój, bo ten ma więcej cierpliwości i wygodniejsze kolana. We wspólnych śniadaniach. W kubkach, które same wynoszą się z mojego pokoju i w samochodzie, w którym nie skrzypią już drzwi przy otwieraniu. Moja przysięga jest w odmienianym przez wszystkie przypadki „jestem, dbam” i błogim poczuciu bezpieczeństwa nawet wtedy, kiedy chciałabym urwać mu ten niedomyślny łeb, bo kolejny raz wrócił do domu bez połówki zakupów z listy.

Tak, panie Mariuszu, najważniejsza ze wszystkiego jest właśnie herbata.

Natalia Chruścicka

Pieczeń rzymska z jajkiem

Podobno nie samym chlebem żyje człowiek i trudno się z tym nie zgodzić - przynajmniej mnie, gdyż ja do chleba czegoś jednak potrzebuję. Może być ser lub wędlina albo pieczone, ale też na przykład pieczeń rzymska, za którą przepada mój udomowiony. Dużo roboty z tym nie ma, więc jeśli grzecznie wyrzuci śmieci, to może spotka go pyszna nagroda? 😊

SKŁADNIKI

- 1 kg mięsa mielonego według upodobań (w przepisie jest 500 gramów szynki i 500 gramów karkówki),
- 1 średnia cebula,
- 3 ząbki czosnku,
- pęczek natki pietruszki,
- 1/2 dużej czerstwej bułki lub jedna czerstwa kajzerka,
- 1 surowe jajko,
- około 1,5 łyżeczki soli,
- 1 łyżeczka majeranku, pieprz i papryka ostra,
- olej + masło,
- 4 jajka ugotowane na twardo, do włożenia do środka pieczeni.

WYKONANIE

Czerstwą bułkę zalewamy w miseczce zimną wodą i odstawiamy do namoczenia. Cebulę kroimy w drobną kostkę, czosnek siekamy

drobniutko i dajemy do osobnej miseczki. Natkę pietruszki drobno siekamy. Na rozgrzanym maśle z olejem podsmażamy cebulę przez kilka minut, tak, żeby się zeszkliła, następnie dodajemy czosnek i jeszcze przez chwile smażyjemy.

Do miski przekładamy mięso, dodajemy odcisniętą bułkę, podsmażoną cebulę z czosnkiem, natkę pietruszki, doprawiamy przyprawami, dodajemy surowe jajko i całość bardzo dokładnie mieszamy. Tak przygotowane mięso przekładamy do foremki (np. o wymiarach 21x7x11 cm), wyłożonej papierem do pieczenia. Na dno kładziemy około 1/3 mięsa i dokładnie ugniatamy. Następnie na mięso układamy ugotowane jajka i pozostałe mięso. Górę wyrównujemy dłonią, namoczoną w zimnej wodzie.

Foremkę wstawiamy do nagrzanego piekarnika do 180°C, na środkową półkę i piecemy przez około 70 minut, tak, żeby góra ładnie się zrumieniła. Piekarnik ustawiamy na grzanie góra-dół, bez termoobiegu. Po upieczeniu pieczeń wyjmujemy z foremki i odstawiamy do wystudzenia.

Smacznego!!!

Za: smaker.pl



USŁUGI POGRZEBOWE

ZGK
WAŁCZ 664 322 585

7 dni w tygodniu - 24h NA DOBĘ

* Świadczymy kompleksowe usługi pogrzebowe *
ZGK w WAŁCZU, ul. Północna, CHRZAŚTKOWO

EM OPTYK
Emilia Lipiec Głucha

☎ 733 13 2222

ul. Kilińszczaków 1-3/4 78-600 Wałcz
pon. - pt. 9⁰⁰ - 17⁰⁰ sob. 9⁰⁰ - 13⁰⁰
badanie@emoptyk.pl J/EMOPTYK

ZAKŁAD POGRZEBOWY CHERON

- kompleksowa organizacja ceremonii pogrzebowych
- pogotowie pogrzebowe

☎ tel. 604 643 236

78-600 Wałcz, Al. Zdob. Wału Pom. 7
tel. 67 258 87 92

AUTO-TRANS WAŁCZ
Andrzej Lewczuk

- POMOC DROGOWA 24H
- HOLOWANIE CIĘŻAROWE I OSOBOWE
- AUTO SERWIS
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI ZAMIENNYCH I OPON

Sprawdzamy i przygotowujemy pojazdy do rejestracyjnych przeglądów technicznych

ul. Bydgoska 86, tel. 602 527 198, 67 258 36 41

MOTOQŹNIA

opony • hamulce • oleje
naprawa felg aluminiowych

☎ tel. 886-886-450 WAŁCZ ul. Wilcza 29

AUTO NAPRAWA
MECHANIKA • ELEKTRYKA
KLIMATYZACJA
NAPRAWA • NAPEŁNIANIE • ODGRZYBIANIE

ARKADIUSZ KANIA
☎ 507 133 727
Wałcz, ul. Warzywna 2

Hydrogaz Wałcz

Sklep - Hurtownia instalacyjna

🏠 ul. Kolejowa 15, 78-600 Wałcz
☎ 604-804-101 ☎ 67-387-5309

OFERUJEMY:
Artykuły i instalacje wodne, grzewcze, gazowe, sanitarne, pompy ciepła, kolektory słoneczne i usługi koparko-ładowarką.

Valiant HEWALEX met JUNKERS EMERGAS

OGŁOSZENIA DROBNE

DORADZTWO BUDOWLANE

• **Biuro Terenowe ZOIB w Wałczu** czynne jest od godz. 13⁰⁰ w czwartki przy ul. Dąbrowskiego 2/1w Wałczu w siedzibie SIG. Z porad bezpłatnych w zakresie prowadzenia robót budowlanych mogą korzystać osoby prywatne po wcześniejszym uzgodnieniu terminu konsultacji - tel. 693-770-576 31/21u

NAUKA

• **Korepetycji z matematyki udzielam** - szkoła podstawowa, tel. 698 108 892 37/22n
 • **Korepetycje z języka angielskiego u nauczyciela mianowanego. Przygotowanie do Matury u Egzaminatora i Egzaminu Ósmoklasisty u Egzaminatora.** Telefon: 505 340 706. 46/22n

NIERUCHOMOŚCI

• **Wynajmę garaż w centrum Wałcza.** Tel. kontaktowy: +48 501 212 801. 42/22n
 • **Dwupokojowe mieszkanie w wieżowcu w Stargardzie Szczec., 6. piętro, zamienię na podobne w Wałczu.** Tel. 67 258 40 39 42/22n

KUPIĘ

• **Kupię wszystkie maszyny rolnicze.** Stan obojętny, zarówno nowsze, jak i stare do remontu. Tel. 726 473 812



KLEKOT

- ROBOTY ZIEMNE
- PIASEK, ŻWIR
- ROZBIÓRKI
- KOPARKO ŁADOWARKA
- WYWROTKI
- KOPARKA

Tel. 668 245 133

pojezierze
WAŁECKIE

Wydawca: Oficyna Wydawnicza „Nie Byle Co” sc., Wałcz, al. Zdobywców Wału Pomorskiego 15.
 Redagują: red. nac. Tomasz Chruścicki oraz dziennikarze i współpracownicy.
 Adres redakcji: 78-600 Wałcz, al. Zdobywców Wału Pomorskiego 15, tel. 602 590 376. E-mail: tygodnik@pojezierze.com.pl.
 Tekstów niezamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do ich skracania i opatrywania tytułami. Nie odpowiadaemy za treść reklam i ogłoszeń.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYJMĘ ZIEMIĘ

• **Przyjmę ziemię do wyrównania terenu.** Chwiram, tel. 664 482 175 17/23pz

PRACA

• **Szukam odpowiedniej Pani do opieki nad starszą osobą** na osiedlu Kościuski. Tel. 506 506 969 51/22p

ZLECENIA NA OGŁOSZENIA I REKLAMY (drobne i ramkowe):

tygodnik@pojezierze.com.pl, reklama@pojezierze.com.pl) lub telefonicznie:

602 590 376

DZIĘKUJEMY ZA SKORZYSTANIE Z NASZYCH USŁUG!

TANIE SZAFY

trwała zabudowa, meble wolnostojące, pokojowe, biurowe

USŁUGI STOLARSKIE

zakład tapicersko-stolarski Wojciech GRACZYK

e-mail: graczyktapicer@wp.pl
 Wałcz, ul. Okrężna 4, tel. (67) 387 50 72

Taxi 90

607 389 685

e-mail: latkowskiwojtek@wp.pl

- Przewóz krajowy i zagraniczny 8 osób
- Transport towarów
- Samochód dostawczy do 1,5 t

Wi-Fi

Ceny umowne!

Wałcz

Kurki odchowane, kaczki, gęsi, indyki, perliczki, przepiórki.

Dowóz. 600-539-790

▶ ZAOPATRZENIE ROLNICTWA

▶ PASZE I NAWOZY

▶ SPRZEDAŻ DROBNI

▶ USŁUGI ROLNICZE

▶ USŁUGI TRANSPORTOWE

Tel. 504-294-803
 RóżeWO 123A, 78-627 RÓZEWO

AGRO-BAZA

KONSTAL PRODUCENT

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów Wiaty Kontenery

Najniższe **CENY**

Różne wymiary

Transport i montaż **GRATIS** cały KRAJ

Dogodne **RATY**

www.konstal-garaze.pl 67-345-05-16 52-388-22-73; 61-812-54-69; 509-058-388

GARAŻE WZMOCNIONE

STOMATOLOG

lekarz dentysta

Wojciech Kulesza

Wałcz, ul. Wojska Polskiego 24, I piętro

Rejestracja

67 250 12 12, 602 110 217

e-mail: wojkulesza@onet.eu

www.kuleszadent.pl

STOMATOLOGIA

RENTGEN - IMPLANTY

lek. dent. **Alicja Krause**

WAŁCZ, Al. Zdob. Wału Pom. 27-29
 tel. 500 460 560

ORTOPEDA

tel. 513 184 078

www.sulinski.pl

Gabinet Medycyny Pracy

badania kierowców

Sławomir Kaliski
 Lek. spec. med. rodzinnej i med. pracy

Środa, godz. 16.00-18.00 gabinet Wałcz, ul. Piastowska 3/19
 78-600 Wałcz, ul. Kościuszkowców 10
 (budynek przychodni, gab. 19)

tel. 781 385 100

BEZPŁATNE BADANIE SŁUCHU

DOBÓR APARATÓW SŁUCHOWYCH

OTIS PROTETYKA SŁUCHU

WAŁCZ, Kościuszkowców 10, pokój 27
 tel. 67 387 37 30 kom. 609 88 20 88

EKO PRALNIA CHEMICZNA

Wałcz, Wojska Polskiego 50

518 245 080

usługi:

GEOTEXT

geodezyjne, kartograficzne, podziały nieruchomości, mapy prawne, obsługa inwestycji, wycena nieruchomości.

kom. 604 981 241
 Wałcz, osiedle Olimpijskie 35
 www.geotext.pl, e-mail: geotext@pro.onet.pl

Fines operator bankowy

KREDYTY

oferta wielu banków

Wałcz
 Bydgoska 7-9/1
 (naprzeciwko kina „Tęcza”)

665 608 274
 603 615 544